

Tajemnice łowickich krypt

Do XVIII wieku bazylika była główną świątynią rezydencjonalną. Tutaj odbywały się synody kościelne, tutaj pielgrzymowali polscy królowie, w jej murach decydowano o sprawach Rzeczypospolitej. Część krypt w marcu 2022 roku udostępniono dla zwiedzających, niczym na Wawelu. Nie bez przyczyny zatem łowicka katedra zwana jest Wawelem Mazowsza.

Miejsce prac archeologicznych zasłonięte jest szczelnie grubą folią rozpiętą na drewnianej konstrukcji. Chroni ona przede wszystkim przed kurzem powstałym podczas wykopalisk, ale także przed wzrokiem ciekawskich.

- Niestety, nie może pan tam wejść ze względów bezpieczeństwa - rozwiewa nadzieję piszącego Monika Kamińska, historyk sztuki i archeolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, która kieruje pracami w łowickiej świątyni. - Wentylator zapewnia wymianę powietrza w wykopie, a przed otwieraniem krypt robione są badania mikrobiologiczne, aby wiedzieć, z jakimi zagrożeniami możemy mieć do czynienia. Szczęśliwie nikt się nie pochorował, ale pracując, jesteśmy ubrani w kombinezony, maski... Środki ochrony przypominają te antycovidowe.

Prace w kościele przy Starym Rynku potrwają do Wielkanocy. Ekipa budowlana pod okiem archeologów zdjęła posadzkę.

- Teraz powoli odsłaniamy, jedna po drugiej, warstwy gruzu i ziemi. Na razie nie natrafiliśmy na oryginalne, anatomicznie zachowane pochówki, znajdujemy tylko pojedyncze kości - mówi Łukasz Majchrzak, bioarcheolog z krakowskiego uniwersytetu.

Cały tekst Bogumiła Makowskiego można przeczytać w marcowym numerze „Kalejdoskopu” 3/2024.